

Akme roczników siedemdziesiątych. Wprowadzenie

Niniejszy numer monograficzny „Przeglądu Humanistycznego” jest pokłosiem konferencji naukowej „Akme roczników siedemdziesiątych” (22–23.09.2022, organizacja: Zakład Literatury XX i XXI wieku Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego; komitet organizacyjny: Jan Potkański, Antoni Zajac, Maciej Libich, Joanna Piechura). Podczas obrad dyskutowaliśmy o dorobku literackim pokolenia, które u progu dwudziestego pierwszego wieku często nazywano „Generacją Nic”¹, choć jego przedstawiciele z reguły unikali jednoznacznych identyfikacji wspólnotowych². Chętniej mówili natomiast o poczuciu atomizacji i alienacji, które często wiązało się z ich buntem wobec społeczno-politycznych warunków życia w Polsce schyłku lat dziewięćdziesiątych i lat dwutysięcznych, stąd wiele projektów kształtujących infrastrukturę ówczesnego pola literackiego miało charakter lewicowy, głównie antykapitalistyczny i antyglobalistyczny – warto wskazać przede wszystkim na środowiska krakowskiego Ha!artu i warszawskiej „Krytyki Politycznej”³, choć z drugiej strony nie brakowało też w tym pokoleniu postaw na różne sposoby konserwatywnych, jak w środowisku skupionym wokół kwartalnika „Frona” oraz w twórczości Wojciecha Wencła, Tadeusza Dąbrowskiego i Tomasza Różyckiego.

Podejrzliwość i ironiczny dystans, nie tylko względem narracji pokoleniowych – nawet u konserwatystów – to postawa charakterystyczna w tym okresie dla wielu przedstawicieli i przedstawicielek roczników siedemdziesiątych, co mogło być

¹ Zob. Kuba Wandachowicz, *Generacja Nic*, „Gazeta Wyborcza” 5.09.2002, <https://wyborcza.pl/7,75410,10939975,generacja-nic.html> [dostęp 28.04.2024]. Tadeusz Sławek pisze: „generacja, która z nadzieją ożywną ochotnym duchem opuszczała «ziemię nic» komunizmu, szybko ustępuje miejsca pokoleniu, które samo definiuje siebie jako «kręcąca się w kółko» «generacja nic, generacja nie, generacja źle»” (Tadeusz Sławek, *Dostrajanie i dostawianie*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 8, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/dostrajanie-i-dostawianie-162097>; cyt. za: Kazimierz Rejnerowicz, *Nie będzie żadnej rewolucji*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2019, s. 216–217).

² Zob. np. Roman Honet, Marta Podgórnik, *Żadnego pokolenia nie było*, „biBLioteka” <https://www.biurroliterackie.pl/biblioteka/wywiady/zadnego-pokolenia-nie-bylo/> [dostęp 28.04.2024]. Podobne (ostentacyjne w tonie) deklaracje zniechęcają niektórych badaczy do przyjmowania perspektywy pokoleniowej – zob. np. Tomasz Cieślak, *O kontynuacjach i nowościach – czy warto porzucić myślenie według roczników*, w: *Poezja polska po roku 2000. Diagnozy – problemy – interpretacje*, red. Tomasz Dalasiński, Aleksandra Szwagrzyk, Paweł Tański, Toruń: „Inter” 2015, s. 30–44.

³ Zob. np. Anna Szymczak, *Ha!art na tabu*, „Przegląd” 26.08.2007, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/haart-na-tabu/> [dostęp 28.04.2024].

również następstwem intensywnej recepcji tych nurtów humanistyki, które zachęcały do krytycznych analiz dyskursów, relatywizowały przedustawność praw społecznych, podkreślały rolę przygodności języka w kształtowaniu wspólnotowych przekonań o przeszłości i teraźniejszości. We wstępie do *Tekstyliów*, najważniejszej antologii twórczości literackiej roczników siedemdziesiątych, jej redaktorzy (Piotr Marecki, Igor Stokfiszewski i Michał Witkowski) piszą więc: „dzieła literackie, podobnie jak wydarzenia historyczne, same w sobie nie zawierają żadnego sensu. Historyk literatury ma więc za zadanie przetworzenie owych dzieł na potrzeby własnego dyskursu. Przetworzenie ich tak, by połączone w opowieść zdawały się przekonywać co do swej prawdziwości”⁴. Deklarują również, że *Tekstylia* to „fikcyjna opowieść o literaturze, kreacj[a] dyskursu o «rocznikach siedemdziesiątych»”⁵.

Podczas konferencji w referatach i dyskusjach pojawiły się wprawdzie odniesienia do „pionierskiego” okresu działalności osób piszących z roczników siedemdziesiątych, jednak głównymi bohaterami i bohaterkami wystąpień były raczej postaci, których projekty twórcze dopiero później zyskały na widoczności i wtedy cieszyły się wzrastającym zainteresowaniem krytyki, a także autorów reprezentujących kolejne pokolenia, którzy z tekstów starszych kolegów czerpali inspirację⁶. Celem konferencji i tego numeru „Przeglądu Humanistycznego” było stworzenie przestrzeni dla analizy tych przemian w obrębie wycinka pola literackiego, który wydaje się obecnie szczególnie ważny, a ponadto weryfikacja hipotezy, zgodnie z którą twórczość roczników siedemdziesiątych właśnie teraz przeżywa swoje *akme* – moment szczytowy, obfitujący w godne uwagi przedsięwzięcia literackie.

W artykule otwierającym numer Maciej Libich rekonstruuje obraz twórczości roczników siedemdziesiątych w *Wypiskach ostatnich* Henryka Berezy. Libich dowodzi, że notatki z lektur jednego z najbardziej wpływowych krytyków literackich (a także redaktora naczelnego „Twórczości” i jurora nagrody literackiej Nike) są cennym źródłem wiedzy o produkcji literackiej pierwszej dekady dwudziestego

⁴ Piotr Marecki, Igor Stokfiszewski, Michał Witkowski, *Wszyscyśmy z White’a*, w: *Tekstylia. O „rocznikach siedemdziesiątych”*, red. Piotr Marecki, Igor Stokfiszewski, Michał Witkowski, Kraków: Krakowska Alternatywa, „Rabid” 2002, s. 7–8. Tytuł wstępu odnosi się do historyka Haydena White’a, którego najważniejsze eseje ukazały się w polskim przekładzie dwa lata wcześniej (zob. Hayden White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, przeł. Ewa Domańska, Mirosław Loba, Arkadiusz Marciniak, Marek Wilczyński, red. Ewa Domańska, Marek Wilczyński, Kraków: Universitas 2000). Warto również zwrócić uwagę na fakt, że w 2002 roku opublikowano zbiór prac Stanleya Fisha ze wstępem Richarda Rorty’ego: *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, red. Andrzej Szahaj, wstęp Richard Rorty, przeł. Krzysztof Abriszewski [et al.], Kraków: Universitas 2002.

⁵ Piotr Marecki, Igor Stokfiszewski, Michał Witkowski, *Wszyscyśmy z White’a*, s. 8.

⁶ Zob. analogiczne konstatacje: Jakub Skurtys, *Marsz liberalów*, w: idem, *Wspólny mianownik. Szkice o poezji i krytyce po 2010 roku*, Wrocław: Fundacja na Rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza 2020, s. 21–22; Karol Maliszewski, *Dwadzieścia lat później. „Roczniki 70.” na współczesnej scenie poetyckiej*, w: *Poezja polska po roku 2000*, s. 19–30; Dariusz Kulesza, *Proza polska przełomu XX i XXI wieku?*, w: *Proza polska przełomu XX i XXI wieku*, red. Dariusz Kulesza, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu Białostockiego 2023, s. 9–35.

pierwszego wieku, obejmującej również teksty, które wprawdzie nie przetrwały próby czasu, mogą jednak służyć jako ważne dokumenty pokoleniowych tendencji. Mowa tu w szczególności o prozie odnoszącej się do ówczesnych wydarzeń społeczno-politycznych, którą Bereza postrzegał jako nazbyt „publicystyczną” czy „żurnalistyczną”. Zdaniem Libicha „*Wypiski ostatnie* można [...] czytać jako encyklopedię zapomnianych i pominiętych pisarzy roczników siedemdziesiątych, a co za tym idzie: próbować przywrócić ich literaturze”.

Bohaterem artykułu Zbigniewa Jazienickiego jest Przemysław Dakowicz, autor kompleksowego projektu „klasycyzmu postmodernistycznego”, który obejmuje książki poetyckie, prozatorskie i eseistyczne. Rozpoznania Dakowicza dotyczące życia w dobie późnego kapitalizmu wykraczają poza prostą diagnostykę codzienności, której krótkowzroczność Bereza wytykał omawianym przez siebie pisarzom. Autor *Nauki znikania* uruchamia szereg kontekstów literackich, filozoficznych i historycznych, by opowiedzieć o „nowoczesności schizofrenicznej”, a ponadto w obrębie własnego idiomu literackiego oddać jej wewnętrznie sprzeczny i hybrydyczny charakter. Dakowicz jest może jedynym autorem literatury polskiej, który łączy zainteresowanie deleuzjańską schizoanalizą z inklinacjami do postromantycznej martyrologii – te spotkania przeciwieństw w twórczości autora *Łączki* zajmują Jazienickiego chyba w największym stopniu.

O pamięci, (zbiorowej) traumie i tożsamości zupełnie inaczej niż Dakowicz pisze Edward Pasewicz, którego powieść *Pulverkopf* interpretuje Antoni Zajac. Wielowątkowy utwór skomponowany na podobieństwo fugi charakteryzuje się erudycyjną intertekstualnością i nawiązuje do różnorodnych konwencji europejskiej literatury modernistycznej, w tym, z uwagi na liczne motywy autotematyczne, tradycji *Künstlerroman*, czyli powieści o artyście. Najważniejszy wątek *Pulverkopfa* to historia odmiennego dorastania na początku lat dziewięćdziesiątych w świecie nawiedzonym przez widma wojennej przeszłości. Ten wątek Zajac analizuje za pomocą narzędzi wypracowanych na gruncie psychoanalizy i *queer studies*, a pojęciem przewodnim jego artykułu jest „dezorientacja”.

Autotematyzm i intertekstualność cechują również twórczość Adama Zdrodowskiego – jego prozy poetyckie omawia Joanna Piechura, która skupia się na wyrafinowanych grach autora *Moon Machine* z językiem i podmiotem, wskazując na awangardowy charakter tych zabiegów (nawiązujących m.in. do eksperymentów Raymonda Roussela, Marcela Duchampa czy pisarzy z grupy OuLiPo). Ironiczny, kampany recykling literacki Zdrodowskiego jest może strategią symptomatyczną dla światopoglądu twórczego roczników siedemdziesiątych, na co wskazuje Piechura, przypominając, że programowy esej Witkowskiego z *Tekstyliów* nosi właśnie tytuł *Recykling*.

Bohaterem aż trzech artykułów publikowanych w tym numerze „Przeglądu Humanistycznego” jest Kacper Bartczak – poeta, eseista, tłumacz (m.in. Charlesa Bernsteina, Rae Armantrout i Petera Gizzięgo). Bartczak zadebiutował już w 2000 roku książką poetycką *Sfera błędów*, jednak chyba dopiero tom *Wiersze organiczne* (2015) zyskał intensywną, zasadniczo przychylną recepcję, sprawiając, że jego oryginalny idiom stał się szeroko rozpoznawalny i wpływowy. Obecnie Bartczak wydaje się najczęściej

omawianym poetą roczników siedemdziesiątych. W interpretacji jego utworów krytyczki i badacze posługują się językami posthumanizmu, ekokrytyki i nowego materializmu.

Oskar Meller skupia się na analizie przepływów między podmiotem i światem zewnętrznym w poezji Bartczaka, zwracając uwagę na radykalną desubiektywizację wiersza oraz centralną rolę splotów przyrody i technologii, które każą przemysleć pojęcie „organizmu”, by dostrzec w nim byt skontaminowany i zdenaturalizowany – szczególnie pod wpływem niszczyielskiej działalności człowieka wobec środowiska. Wiersz zaś można uznać za rodzaj sondy, która bada wzajemne usytuowania i przepływy między ludzkim a nieludzkim. Meller pyta o polityczne stawki projektu Bartczaka, rozważa także możliwe ścieżki jego rozwoju.

Adam Partyka bardziej krytycznie ocenia dorobek autora *Naworadiowej* – skupia się przede wszystkim na jego metapoetyckich założeniach, dla których podstawą są poglądy amerykańskiego neopragmatysty Richarda Rorty’ego. Partyka rekonstruuje charakterystyczną dla Bartczaka spłaszczoną ontologię świata przedstawionego, w ramach której ludzie, zwierzęta czy rośliny są równymi sobie istnieniami – różni je głównie sposób reagowania na bodźce i „reorganizacji białek” pod wpływem tych bodźców. Zdaniem badacza materializm Bartczaka jest redukcjonistyczny i trudno dostrzec w nim przekonujący, skuteczny projekt krytyki kapitalistyczno-antropocentrycznych uwikłań.

W artykule zamykającym naszą prezentację roczników siedemdziesiątych Przemysław Koniuszy analizuje książkę poetycką Bartczaka *Pokarm suweren*. Uwagę interpretatora przykuwa pojęcie „suwerena”, które pochodzi ze słownika teologii politycznej, stąd w swoich omówieniach kolejnych wierszy Koniuszy posługuje się koncepcjami zaczerpniętymi z prac Carla Schmitta, Giorgia Agambena i Roberta Esposito. Badacza szczególnie zajmuje proponowane przez Bartczaka ujęcie relacji między życiem, prawem i technologią.

Antoni Zajęc